

Mość państw które zmuszone zostały do zerwania z równią złota powiększyła się o jeszcze jedno mocarstwo. Po Anglii, Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandji obecnie także Japonia zerwała z parytetem złota.

Sprawa więźniów brzeskich

Od godz. 9.30 przemawia prokurator Rauze.

Na czas przemówień stron prezes sądu okręgowego wprowadził specjalne obostrzenia specjalne sprawdzenia biletów oraz napisy, głoszące, iż sala będzie zamknięta w czasie rozprawy, a wchodzić i wychodzić wolno jedynie w przerwach.

Stanowi to ogromne utrudnienie dla dziennikarzy, którzy muszą telefonować do swych redakcji.

VAE VICTIS

Prok. Rauze w owej mowie oświadcza: — Naród szczęśliwy nie ma historii. Paradoks ten ma uzasadnienie, boć historia to dzieje wojen i przewrotów. Tam, gdzie nie ma przewrotów, tam nie ma i historii, ale nie ma trupów i łez, tam nie ma jako wyników przewrotów wielkich procesów politycznych.

Wincenty Witos 28 października 1931 r. oświadczył, że trzeba z rządami dyktatury skończyć, a jednocześnie oburzał się: „Mnie, który zamierzał pono tylko dokonać zamachu sądzę, a tego, który zamachu dokonał — wielbię”.

Ale tak już jest. Kto w rewolucji zwycięża, nie tylko nie ulega karze, ale jest wienieczony w wawrzyny, na jego cześć śpiewają „Te Deum”, bo zwycięzca króluje.

„I na to niema rady” — jak słusznie powiedział jeden z panów obrońców. Tak chce historia, tak chce prawo państwowe i prawo narodów.

DZIWNE WYMAGANIE PROKURATORA, ABY ŚPIEWAC

I naprawdę dość naiwne są twierdzenia tych świadków odwoławczych, którzy mówili tu, że rok 1926 nie znalazł jeszcze zakończenia.

Mamy proces polityczny na wielką skalę. Jakież jest obliczenie takich procesów?

W dawnych procesach politycznych, ci co zasiadali na ławie oskarżonych, uzasadniali przed sądem konieczność rewolucji, byli oskarżycielami i z pieśnią rewolucyjną na ustach szli do więzienia. A tu oskarżeni nie tylko nie przeciwstawiają swej ideologii, ale nie przyznają się do winy.

Toczy się proces polityczny bez politycznej treści.

ORYGINALNY POGLĄD NA REKLAME

Członkowie stronnictw, reprezentowanych przez oskarżonych dowiadują się, że nikt poważnie nie brał hasła przez nich rzucanych. Twierdzą, że oskarżeni pozbawiają proces politycznej idei i — jakkolwiek będzie wyrok — nie będzie on dla nich triumfem.

Jeśli skazujący, to znaczy, że sąd uznał ich winę, mimo że się do niej nie przyznają, a jeśli uniewinniający, to znaczy że ci ludzie wprowadzali w błąd, lub że sąd nie chciał czynić im reklamy nie chciał czynić bohaterów z takich ludzi, którzy do bohaterstwa się nie przyznają.

A O FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE, — NIE

Oskarżeni toczą walkę o władzę, przeciw nim staje walka o siłę i samoistność państwa.

Bo można mieszkać w Polsce i zarabiać mniej lub więcej uczciwie na życie, można twierdzić „Ubi bene, ibi patria” tak, jak to powiedział Mastek, zresztą po polsku, oraz świadek odwoławczy Dobroch, gdzieś tam na jakimś wiecu, co zostało stwierdzone wyrokiem sądowym.

Można i tak. Dla jednych tak Polska wygląda.

Dla drugich Polska to kościół o owianych legendą progach, to niezłomna idea wierząca w myśli państwowej.

KLIKA PARTYJNA...

Oskarżenie twierdzi, że na sali toczy się bój o to, by Polska, która w anarchii upadła teraz nie otwierała wrót szturmom dezorganizacji, obcej protekcji, klice partyjnictwa, która swego czasu doprowadziła do utraty niepodległości. To bój, by bezkarność nie triumfowała.

Przy obserwacji rozwoju państwa możemy określić go, jako ruch wahadłowy z przewagą bądź jednej strony czynnika władzy w rodzaju starosty i innych przedstawicieli rządu, bądź z drugiej strony czynnika społecznego, demokratycznego, pseudodemokratycznego.

Tu oskarżyciel publiczny daje obszerny rys historyczny idei państwowej od czasów średniowiecza poczynając i przechodzi do dziejów Polski, wykazując jak idea, przerodzona w swawolę, doprowadza do zguby i surowego wyroku dziejowego.

(W dalszym ciągu mówi).

Ustrój dawnej Polski był przeniknięty ideą wolności, przemieniającą się w swawolę. Wyrok sądu dziejowego był bardzo srogi. Na leży podkreślić że wolność, sprowadzona do swawoli i anarchii stale uderzała w autorytet władzy narodowej. Wtenczas kiedy sąsiedzi wzmacniali się w Polsce nie można było wy-

robić pojęcia interesu państwa. Walka stronnictw i koterji prowadziła do anarchii. Tylko za Piastów widzimy przewagę czynnika władzy. Już za Jagiellonów spotykamy pierwsze przywileje. Nie pomogły prorocтва wielkiego kazańcika narodowego Piotra Skargi, ani nawoływania pól obłąkanego z bólu szlachcica nowogrodzkiego Tadeusza Reytana. Idea wolności doprowadzona do absurdu zamordowała Polskę. I później przychodzą legjony. Rok 30, 40, 46, 63, 1905, Polski nie ma. Wreszcie wojna, legjony, powstaje Polska niepodległa, Jest. Przyszła. Postać przedziwnie piękna ale słaba, ślaniająca się na nogach. Ale pozwoli krzepnie, dochodzi do życia. I upłynęło kilka lat naród się jednak nie odrodził. Właśnie partyjne nadużywanie swobód doprowadziło do tego, że można było znienawidzić demokrację. Pierwszego Prezydenta zamordowano. Musiało się stać że drugiego doprowadzono do strasznej katastrofy i część oskarżonych, którzy tu siedzą na tej ławie zmusiła współoskarżonych Witos i Kiernika przemocą do ustąpienia. Pamiętne jest zdanie marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane w dniu 22 maja 1926 r. „Niech Bóg nad grzechami łitościwy odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzbogaci”.

dcn.

„Wolimy o Polsce milczeć”!

Czyż takie słowa nie poruszają do głębi każdego Polaka? I pomyśleć, że je wypowiedział Maurycy Muret w „Gazette de Lausanne” zasłużony i długoletni przyjaciel Polski. Ale to są pierwsze przykre słowa o Polsce. Bodaj najdotkliwiej ugodził w Polskę F. W. v. Oertzen w swej książce p. t. „Das is Polen” — ilustrującej nasze stosunki wewnętrzne na podstawie wypadków z ostatnich kilku lat.

O książce tej pisaliśmy; teraz dodamy tylko, że może nie wszystko co ona zawiera jest ścisłe, ale chodzi o książkę, jako całość — o straszne wrażenie, jakie wywiera i w wierząc będzie! Mimowoli po tej lekturze wyrywa się z ust okrzyk pełen bólu i zgrozy, który wydał już „Kurier Poznański” (nr. 560):

— „Co Polska temu winna, że wasze potworne płacić musi rachunki, że za was w obliczu zagranicy piętnowana jest i pogardzana!”

Coście zrobili z Polski i jej imienia!..

Wewnątrz państwa naszego załatwiono się z książką Oertzena — konfiskując ją. Ale kto zdusi i zniszczy tę książkę w szerokim świecie, zagranicą? —

Nasza propaganda zagranicą zajęta jest tylko usilnym tłumaczeniem wszem wobec i każdemu z osobna, że marszałek jest geniuszem.

Oczywista, że wskutek tego, niema ona czasu zająć się bardzo ważną dla Polski kwestją, — obroną granicy zachodniej przed atakami Berlina. A należałoby przejść wreszcie z pozycji defenzywnej do ofenzywnej! Bo właśnie propaganda niemiecka prowadzi stałą, świetnie zmontowaną ofensywę przeciw Polsce i jej ziemiom zachodnim, na wszystkich terenach zagranicą.

Na jeden z dowodów tego rodzaju energii niemieckiej wskazuje „Kurier Poznański”. Śmiało zaliczyć można ten przykład do nieodwołalnych.

— „Pod koniec listopada na zgromadzeniu dyskusyjnym słuchaczów uniw. w Cam-

bridge miała być przyjęta rezolucja, odrzucająca postulat natychmiastowej rewizji traktatu wersalskiego jako wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Tezy tej bronił poseł generał Spears. Kontreferentem był b. niemiecki sekretarz stanu Rheinbaben, który dowodził, że rewizja traktatu, a między innymi rewizja granic wschodnich Niemiec, jest ponadto warunkiem pokoju powszechnego. Po szczegółowej dyskusji — jak donoszą z triumfem pisma berlińskie — została rezolucja generała Spearsa na wniosek Rheinbabena odrzucona 253 głosami przeciw 36 głosom.

To tylko jeden szczegół olbrzymiej niemieckiej kampanji antypolskiej po obu stronach oceanu. Kampanja ta wyzyskuje umiejętnie i nieumiejętnie stosunki nasze wewnętrzne, które zawdzięczamy „sanacji”: krwawe gwałty polityczne, „zaginięcie” generała Zagórskiego, Brześć, potworne rzeczy ujawnione w procesie brzeskim, wybory, „pacyfikacja” w Małopolsce wschodniej, terror na Śląsku itp.

Teraz po tem wszystkim, co czytamy u innych nie dziwią nas chyba zbyt słowa Mureta „Wolimy o Polsce milczeć”, słowa, tak bardzo dla Polaków bolesne...



Elektryczne grzebienie ondulacyjne

z baterijką i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów wysyła

OZDOBNY PREZENT!

Cena zł. 13. — W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy

■ R. J. SZUC, POZNAŃ, RYBAKI 7-8. ■



Prawo

Z okazji wznowienia wczorajszego procesu brzeskiego

W obozie sanacyjnym odczuwa się potrzebę jakiegoś przeciwdziałania wrażeniu rozprawy sądowej b. więźniów brzeskich w całym kraju. Zadanie to podjęło główne pismo tego obozu („Gaz. Polska” nr. 335) w niebywale obszernych wywodach na naczelnym miejscu. Jest to pewnego rodzaju ochotnicza dostawa rozumowań do mowy prokuratora.

Zaczyna się to od próby wywołania odrazu nastroju przeciwnego temu, który rzeczywiście płynie w kraj z rozprawy brzeskiej przez pytanie, dotyczące ujawnionych i przy pomnianych w sądzie zarzutów przeciw dobie pomajowej:

— „Tyle tylko można jej zarzucić?..”

Trudno istotnie o pytanie bardziej, jak to mówią, z głupia frant.

Z powodzi zarzutów i przypomnień, które dzień po dniu wyrastały żywo przed oczy sądu i kraju w zeznaniach oskarżonych i świadków, wyjmuje ta obrona z obozu rządzącego, jako główny trzon swych wywodów kilka z zakresu praworządności.

— „Powtórne mianowanie obalonych przez Sejm ministrów Odraczenie sesji nadzwyczajnej. Przekroczenia budżetowe. Mianowanie p. Cara komisarzem wyborczym w r. 1928.”

Tylko tyle? Gdyby nawet tylko tyle, byłoby to już zupełnie dosyć. Lecz nie tylko tyle.

Konstytucja mówi w art. 58:

— „Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością, Rada Ministrów i każdy minister osobno ustępuje na żądanie Sejmu”.

Czy to może znaczyć, że minister ustępuje na to, aby był nazajutrz znowu na swym stanowisku? Czy jeżeli np. ustawa mówi, że urzędnik w takich a takich warunkach usunięty jest ze swego stanowiska, może on być nazajutrz znowu na swym miejscu? Czy jeżeli konstytucja mówi, że Sejm może być rozwiązany przez Prezydenta Rzplitej, potrzebne jest osobne zaznaczenie w konstytucji, że po rozwiązaniu nie może Marszałek Sejmu zwoływać go na dalsze posiedzenia?

O zamykaniu sesji nadzwyczajnej, zwołanej na żądanie odpowiedniej ilości posłów i senatorów, przed rozpoczęciem wogóle obrad, czyta się w „Gaz. Polsk.”:

— „Sesja nadzwyczajna przewidziana jest dla nadzwyczajnej, terminowej pracy, ale nie dla zwyczajnych kawałów”.

Ubóstwo i niewybredność kawału, jakim jest takie rozumowanie, że stanowiska prawa, występuje jasno wobec brzmienia konstytucji która o sesji nadzwyczajnej mówi tyle i właśnie tylko tyle w art. 25-ym:

— „Prezydent Rzplitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną, a winien to uczynić na żądanie 1/3 ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni”.

Czy wogóle warto mówić o tem, że zwołanie sesji, które Prezydent Rzplitej winien jest zarządzić wedle konstytucji, nie może być unicestwione doszczętnie przez zamknięcie przed obradami, oraz że sprzeciwia się takiemu pojmowaniu, jeżeli to wogóle pojmowaniem nazwać można. t. zw. ratio legis?

W sprawie przekroczeń budżetowych natknęła się obrona z obozu sanacyjnego na całkowitą niemożność grania postanowieniem konstytucji, która mówi krótko:

— „Ustawa państwowa ustala corocznie budżet państwa na następny rok budżetowy”.

Tutaj przenosi się zatem spór na inny grunt. mianowicie na spór o to, czy tylko u nas istnieją wydatki dodatkowe bez uprzedniej zgody ciał ustawodawczych:

— „Tu prawo formalne zostało przekroczone. Tylko, że nie wyłącznie przez rządy pomajowe, ale i przez wszystkie rządy przed majem. Tylko, że nie wyłącznie w Polsce, ale w całym świecie”.

Istotnie, zdarzają się w całym świecie i zdarzały się u nas przed majem nieprzewidziane wydatki, które załatwiano jako t. zw. kredyty dodatkowe, zwykle uprzednio, a wyjątkowo jako zatwierdzenie po wydatku. Ale nigdy i nigdzie nie bywało takich wydatków poza budżetem, jako nagłych, w wysokości 600 milionów na 2 miliardy budżetu w r. 1927/1928, czyli blisko 30 proc. więcej niż przewidziano. Wszędzie zaś takie wydatki zgłaszano natychmiast do zatwierdzenia. Ale u nas nie, co właśnie jest istotą naruszenia prawa:

Wreszcie w sprawie mianowania p. Cara jeneralnym komisarzem wyborczym w ro-

ku 1928.

— „Przedłożono ze strony gremium sędziów trzech kandydatów na jeneralnego komisarza wyborczego. I tak mówi poseł St. Stroński, wybrany został czwarty. P. Mogilnicki nie uważa, aby (Sąd Najwyższy) potrzebował proponować drugie terno.”

P. Mogilnicki nie może tak sądzić i Sąd Najwyższy nie może na żądanie zmieniać ter na, bo ustawa z 28-go lipca 1922 mówi:

— „Generalnego Komisarza wyborczego i jego zastępcę mianuje na wniosek prezesa rady ministrów Prezydent Rzplitej z pomiędzy trzech kandydatów przedstawionych przez zebranie prezesów Sądu Najwyższego”.

W jakim celu byłoby postanowione to przedstawienie trzech kandydatów, gdyby miało ono być zmieniane na żądanie?

Sprawa jest dostatecznie jasna, a uwypukla ją takie objaśnienie w tej obronie z obozu sanacyjnego:

— „Więc nie o formalne złamanie przepisów chodzi w tych zarzutach tylko o coś innego. Chodzi o rzecz głębszą, istotniejszą, chodzi o to, jak należy czytać ten tekst i te litery. Spór nie jest prawny, ale polityczny”.

Stanisław Stroński,

Z URZĘDU UCHWALANIA NOWYCH PODATKOW

Sejm wczoraj wcześniej rozpoczął pracę. Punktualnie o godz. 10 rozległy się w kuliach pierwsze dzwonki. Posłowie zamieszkali stale w stolicy, jak zwykle, nieco się spóźniają. Prowincja zjechała już od rana.

Na pierwszy ogień obrad idzie pięć projektów ustaw podatkowych, a mianowicie: nowela do ustawy o podatku przemysłowym, wraz z trzema wnioskami poselskimi w tej sprawie. Referuje poseł Wartalski.

Dalej idą podatki od lokali, podatek specjalny od niektórych zajęć zawodowych (reżenci, pisarze hipoteczni), podatek od nieruchomości, oraz podatek od energii elektrycznej.

Dalej sprawozdanie komisji oświatowej w sprawie zamknięcia gimnazjów ukraińskich dalej pierwsze czytanie projektów trzech nowych ustaw i nagły wniosek klubu ludowego

PPS, oraz innych, w sprawie ostatecznych wyborów w okręgu przemyskim.

Jeżeli się izba rozgada, posiedzenie może się nie skończyć wcześniej niż o godz. 10-ej wieczór.

Zdolni ogłoszeniowi AKWIZYTORZY potrzebni

Wiadomość w redakcji „PRADU”

Od godziny 7-ej wieczór

2 zecerów ręcznych przyjmie drukarnia „Pradu”

Al. Tad. Kościuszki 41, od godz. 7-ej wieczór



tam za brudną kotarą znalazł 40 kobiet, które razem z dziećmi leżały pokotem wprost na brudnej, kamiennej (zimnej) podłodze. W lokalu rozbrzmiewał krzyk i pisk dzieci. Wyślanik pisma wtedy zrozumiał o co chodzi: do pokoju dla dzieci wpuszczają tylko „czystą publiczność”, „kolchoznic” zaś z dziećmi nie wpuszczają, w obawie, iż zabrudzą czysty zakątek, którym zawiadowca dworca Briańskiego szczyci się przy wszelkiego rodzaju odwiedzinach cudzoziemców i lustracjach inspektorskich.

Blaga sowiecka

Współpracownik „Wieczerniej Moskwy” oglądał dworzec Briański. Zawiadowca stacji wprowadził go do pokoju, przeznaczonego dla dzieci podróżnych, czekających na pociąg.

Rokój był wspaniały. Stał szereg czyściutkich łóżeczek, na małych stolikach były rozłożone zabawki. Jednak dzieci było wszystkiego dwoje. Na zapytanie dziennikarza, dlaczego tak mało jest dzieci w tym pokoju, zawiadowca odpowiedział: „Niema dzieci. Nasza kolejka jeździ tylko bezdzietni”.

Dziennikarz nie zadowolił się tą odpowiedzią. Przedostał się do sali stacyjnej i

Chrystus na krzyżu twarz odwrócił

W Lublinie u zbiegu ulic Królewskiej, Zamojskiej i Podwala, wznosi się okazała budowla, która odrzyna się zarówno swym położeniem, jak i zewnętrzną architekturą, od okalających ją zabudowań. Jest to dawny kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty ufundowany w końcu XVI wieku przez ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńskiego kardynała Bernarda Maciejowskiego, przy którym tenże obsadził Jezuitów — obecnie kościół Katedralny.

W kościele tym, na końcu lewej nawy znajduje się pięknie stiukami ozdobiona kaplica św. Stanisława Kostki w której umieszczony jest krucyfiks zwany trybunalskim. W tym krucyfiksie tym uderza nas przedewszystkiem położenie głowy Chrystusa. Oto w przeciwstawieniu do przyjętej zasady — twarz Zbawiciela na krzyżu trybunalskim jest odwrócona.

W związku z tem istnieje w Lublinie po danie o t. zw. „sądzie djabelskim”.

Jak wiadomo w r. 1578 został utworzony t. zw. Trybunał koronny Instytucja Sądowa, na rzecz której król zrzekł się przywilejów najwyższej Instancji. Trybunał ten urzędował bądź w Lublinie, bądź w Piotrkowie, a kadencja jego trwała od poniedziałku po przewodniej niedzieli do wili św. Tomasza, 20 grudnia.

Sądy te w Lublinie odbywały się w Ratuszu, w gmachu wznoszącym się po dzień dzisiejszy na środku Starego Rynku. W gmachu tym na środku sali stał krucyfiks, na którym wypisany były ostrzegawcze słowa Zbawiciela „Justitias vestras judicabo” wyroki wasze sądzić będą.

Pomimo jednak tego napomnienia właśnie w Trybunale Lubelskim w roku 1637 w sprawie sądowej jednego magnata z wdową wydano wyrok niesprawiedliwy, gdyż sędziowie byli przekupieni przez majątnego szlachcica. Wówczas oburzona do głębi wdowa zawołała: „djabli wydaliby sprawiedliwszy wyrok, gdyby mnie sądzili”. Aż to w nocy tegoż dnia, gdy miasto całe pogrążone było w głębokim śnie, zjechali się do Trybunału liczni jacyś panowie, którzy wywoławszy pisarza mieszkającego w tymże gmachu, rozpoczęli sąd na nowo. Po rozpatrzeniu sprawy wydali wyrok, na mocy którego naprawiono wyrządzoną wdowie krzywdę. Wówczas to Chrystus na krzyżu twarz odwrócił, by nie widzieć, iż szatan i są sprawiedliwsi od tych, którzy w Jego imieniu wydali wyrok. To odwrócone oblicze Chrystusa po dzień dzisiejszy można oglądać na krzyżu umieszczonym w ołtarzu w kaplicy św. Stanisława Kostki w kościele katedralnym.

„Sąd djabelski” natomiast na pamiętkę



Maszyna młodości

Szpital amerykańskie zainstalowały u siebie w klinikach tak zwane maszyny młodości.

Są to maszyny, wydzielające pewne promienie, które pobudzając zmęczone już pracą gruczoły do nowej wydajności, przedłużają w ten sposób okres młodości człowieka.

Zainteresowanie maszynami młodości jest i w Europie bardzo duże. Z Francji wyjechała w ubiegłym tygodniu za ocean specjalna delegacja lekarzy i inżynierów, chcąc na miejscu zbadać konstrukcję i prawdziwie zbawcze, podobno działanie tych maszyn.

Nieźle więzienie

Po raz pierwszy od przeszło 20 lat w Dzień Dziękczynienia podano indyki na obiad wszystkim więźniom w Sing-Sing, a nawet tym, którzy skazani są na śmierć.

Zamówiono 212 indyków, z których przeliczono

pozostawił po sobie znak w postaci wyciśniętej rozpalonej dłoni przewodniczącego na stole prezydjalnym. Stół ten wraz z wypaloną podobizną ręki diabła liczni turyści zwiedzający Lublin, oglądają po dzień dzisiejszy. Znajduje się on obecnie w gmachu magistratu w gabinecie sekretarza prezydenta miasta.



Ciekawe wyniki

Jeżeli wierzyć dziennikom amerykańskim, towarzystwa ubezpieczeń z tamtej strony Atlantyku niechętnie przyjmują ubezpieczenia klejnotów od kobiet, uważając, że pleć piękna jest tak daleko bardziej roztargniona, niż pleć brzydka. Zwłaszcza artystki dramatyczne i śpiewaczki mają być tak lekkomyślne, że amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń wcale nie chcą przyjmować od nich ubezpieczeń.

Panie te pozostawiają często klejnoty drogocenne w garderobach teatralnych lub gdzieindziej i dziwią się następnie, że klejnoty te przepadły.

Bardzo dużo kobiet, myjąc sobie ręce w umywalniach hotelowych, restauracyjnych lub kolejowych, pozostawia na nich swe pierścienie i bransoletki. Wartość klejnotów straconych w ten sposób wynosi corocznie, jak stwierdzono, sumy bardzo znaczne.

Często też zdarza się, że kobiety oświadczają z całą pewnością, iż zgubiły swe klejnoty w takim a takim miejscu. Śledztwo jednak przeprowadzone w takich sprawach, zwykle doprowadza do stwierdzenia, że owe klejnoty rzekomo zgubione w miejscu dokładnie podanym, najspokojniej spoczywają lekomyślnie wrzucone do jakiegoś pudełka lub azuflady w pokoju ich właścicielki.

Zatapianie szybów polskich kopalni

Sytuacja w przemyśle metalurgicznym zaostriżyła się do tego stopnia, że jeżeli rząd wspólnie z przemysłem nie przedsięwzięcie odpowiednich środków zaradczych, uniemożliwienie placówek przemysłowych zatoczy szerokie kręgi. Dotychczasowe połowiczne kroki nie dały żadnych konkretnych rezultatów, a redukcje w górnictwie trwają nieustannie.

Z okręgu częstochowskiego, gdzie są skoncentrowane kopalnie rudy, otrzymujemy wiadomości wprost niepokojące. — Oto szereg dużych towarzystw eksploatacji rudy żelaznej, jak Praszka-Piława, „Ruda Żelazna”, „Huta Bankowa”, Sp. Akc. B. Hantke, Częstochowskie Towarzystwo Przemysłowo-Górnictwa itd. zamyka kopalnie, redukując załogi robotnicze. Pracę w kopalniach rudy żelaznej straciło ostatnio parę tysięcy robotników.

Niektóre z unieruchomionych kopalni rudy zostały zatopione. Mianowicie: kopalnia „Józef”, „Bolesław”, i szereg innych. Fakty tego rodzaju świadczą o tem, że polskie kopalnictwo rudy żelaznej, stworzone w dosyć trudnych warunkach, dezorganizuje się. Jako przyczyny należy wymienić z jednej strony kryzys i brak zbytu, a z drugiej — bezplanową i jednostronną politykę koncernów i firm zagranicznych. Trzeba przeciwdziałać, jeśli jest za późno.



nie każdy wazył po 12 funtów. Z obiadu tego skorzystało 2,400 więźniów. Po obiedzie odbyła się gra w piłkę nożną, pokazy ruchome obrazki. Wesoło więc więźniowie spędzili Dzień Dziękczynienia. Dwie tony indyków skosztowali pacjenci i obsługa w szpitalu Bellevue. Również i w innych szpitalach podano na obiad indyki.

Co gorsze: język czy gorąca woda

(a) Marja Parzykat (Składowa 33) udała się do Józefy Micielskiej (Zakątna 25) celem odebrania pewnej należności. Między niewiastami wywiązała się sprzeczka, w czasie której Micielska, nie mogąc podoląć na języki Parzykatowej, schwyciła garnek z wrzącą wodą i zawartość jego wylała na twarz i ręce przeciwniczki.

Parzykatowa doznała poważnych poparzeń całego ciała. Wezwany lekarz pogotowia, po nałożeniu opatrunku przewiózł chorą do domu.

Równocześnie policja powiadomiona o wypadku pociągnęła Micielską do odpowiedzialności karnej.

Wypadek przy pracy

(a) W zakładach I. K. Poznańskiego przy ulicy Ogrodowej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padła zatrudniona tamże robotnica Józefa Maj, zamieszkała przy ulicy Franciszkańskiej 66. Majowa wskutek nieuwagi została pochwycona za rękę trybami maszyny, które jej poszarpały dłoń i oberwały dwa palce.

Ranną opatrzył lekarz pogotowia kasy chorych, który ją następnie w stanie osłabionym przewiózł do szpitala.

Ukarani awanturnicy

(a) Dnia 14 sierpnia rb. na ulicy Limanowskiego 3 Zygmunt Szczygielski i Robert Jagus obaj zamieszkali pod wskazanym adresem wszczęli bójkę na noże, przyczem obaj odnieśli liczne rany klute. Rannych opatrzył lekarz, policja zaś sporządziła protokół i skierowała sprawę do Sądu Grodzkiego, który po rozpoznaniu sprawy skazał Szczygielskiego i Jagusia każdego na 3 miesiące więzienia.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudzące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

DOBRE I TO

— Mój kolega ożenił się dopiero przed dwoma laty i już posiwił.

— Nic dziwnego. Znam jego żonę. Niech dziękuje, że jeszcze wogóle ma włosy na głowie.

MIEDZY NIMI DWOJGIEM

Ona: — Mówią, że pocałunki są mową miłości.

— Możebyśmy pogawędzili trochę?

KRONIKA

GRUDZIEŃ

16

ŚRODA

KALENDARZYK

Euzebjusza

Z nędzy i głodu

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Mazurskiej 25 popełniła zamach samobójczy 32-letnia Kazimiera Owczarek.

Rozpaczliwe jęki zatrutej zwabiły sąsiadów, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził zatrucie arszenikiem i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

x x x

(a) W bramie domu przy Bałuckim Rynku 10 popełnił zamach samobójczy 30-letni szewc Antoni Kościkiewicz, zamieszkały w tymże domu. Kościkiewicz pozostając bez środków do życia zatrut się kwasem solnym. Przybyły lekarz pogotowia udzielił pomocy choremu poczem w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala.

x x x

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Łagiewnickiej 15 popełnił zamach samobójczy przez przecięcie żył w rękach Antoni Antczak. Desperata po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie osłabionym do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

x x x

(a) W bramie domu przy ulicy Zgierskiej 16 usiłował pozbawić się życia Juliusz Gustowski, bezdomny i bezrobotny urzędnik przybyły z Warszawy w poszukiwaniu pracy. Gustowski pozostając bez środków do życia i dachu nad głową postanowił zatrut się i zażył w tym celu większą dawkę sublimatu. Wezwany natychmiast lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala.

Pożar w mieszkaniu dozorcy

(a) W domu przy ulicy Brzezińskiej 59, w dniu wczorajszym wybuchł pożar w mieszkaniu dozorcy Glamry.

Mianowicie żona Glamry wyszła po zakupy do sklepu, Glamra zaś zajęty był w podwórzu. W mieszkaniu pozostał 4-letni syn Glamry, Mieczysław, który zabawiając się przy piecu, przewrócił takowy. Płonące zarzewie i węgiel zasypały podłogę i nieszczęśliwego malca.

Kłęby dymu i wrzask płonącego dziecka zaalarmowały sąsiadów którzy wezwali straż ogniową.

Przybyły pierwszy oddział straży pożarnej po półgodzinnej akcji pożar ugasił. Straszliwie poparzonego Mieczysława Glamrę opatrzył wezwany lekarz pogotowia który po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym do szpitala Anny Marji.

Równocześnie powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności karnej rodziców za pozostawienie dziecka bez opieki.

Jeszcze jedna ofiara kryzysu

Niewytłumaczone przecucie śmierci

(a) W dniu onegdajszym przybył do Łodzi, celem załatwienia interesów 63-letni Szmul Djamant, kupiec z Łęczycy, posiadający w tym mieście od kilkunastu lat hurtowy i detaliczny handel towarów włókienniczych. Djamant znany był wśród kupców i przemysłowców łódzkich, jako nadzwyczaj uczciwy i solidny kupiec i cieszył się poważaniem i kredytem.

Ostatnio jednak, weksle klientów Djamanta masowo szły do protestu, co w rezultacie doprowadziło do tego, że nie był on w stanie wykupić wszystkich zobowiązań ze swym akceptem. Stracił przez to kredyt i gdy onegdaj przybył do Łodzi nie mógł dostać towaru.

Zmartwiony powrócił do hotelu Mosopol (Zawadzka 5) i ułożył się w swym pokoju, zaznaczając numerowemu, by zbudził go rano.

Gdy rano dnia wczorajszego nikt nie odpowiadał na pukanie, wyważono drzwi i w łóżku znaleziono nieżywego Djamanta. Wezwany lekarz stwierdził zgon, wskutek ataku sercowego.

Kupiec przeczuwał śmierć, albowiem przed położeniem się do śmiertelnego snu, napisał list w którym oznajmił rodzinie, że prawdopodobnie jest to jego ostatnia podróż ziemską.

Niesamowita wędrówka dorożki

Niemila przygoda dorożkarza w czasie libacji

(a) Pilarczyk Stanisław, zamieszkały przy ulicy Klinka 4 wieczorem dnia onegdajszego zatrzymał się na ulicy Limanowskiego i wszedł do knajpy, by pokrzepić się kilku większymi. Pokrzepianie to trwało nieco dłużej, a po wyjściu Pilarczyk stwierdził ku swemu przerażeniu, że dorożka znikła.

Jakiś osobnik, według wyjaśnień przechoźni, również mocno zawiany załadował się wraz z niewiastą w takimże stanie, poczem odjechał dorożką w kierunku Bałuckiego Rynku.

Poszkodowany zwrócił się do policji i za złodziejem wysłano telefonogramy.

Nad ranem patrol policyjny, przy moście kolejowym nad szosą Rokicińską, zauważył stojącą dorożkę, w której z telefonicznego na-

kazu pościgu, poznał dorożkę skradzioną Pilarczykowi. W dorożce siedziała pijana i nawpółprzytomna kobieta, dość lekkich obyczajów Marja T.

Przeprowadzono ją do komisariatu gdzie wyjaśniła, że zabawiła się w towarzystwie jakiegoś jegomościa bliżej jej nieznanego, który zaprosił ją do dorożki na ulicy Limanowskiego, poczem wspólnie udali się na wycieczkę szosą Rokicińską dojechali do Kurowic, a następnie powrócili do Łodzi i tu towarzysz pozostawił ją w dorożce oznajmiając, że wróci za chwilę.

Dorożkę zwrócono Pilarczykowi. Dalej poszukiwania za tajemniczym amatorem bezpłatnej jazdy prowadzi policja.

Komisarz urzędowy w Magistracie m. Tomaszowa

(a) W związku z rzeczeniem się stanowiska komisarza oszczędnościowego Magistratu m. Tomaszowa Mazowieckiego p. Inspektora Skowrońskiego, dowiadujemy się, iż na wniosek Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi mia-

nowany został komisarzem oszczędnościowym w Magistracie Tomaszowa, b. inspektor Ministerstwa S. Wewn. p. Iwański.

Nowomianowany komisarz objął już urządowanie.

Zarząd Telefonów Łódzkich P. A. S. T.

podaje do wiadomości PP. Abonentów, że stosownie do rozporządzenia p. Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 17 listopada 1931 r. o częściowej zmianie taryfy telefonicznej, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 1 grudnia 1931 r. poz. 796, opłata abonamentowa od dnia 1 stycznia 1932 r. wynosić będzie:

w Pabjanicach i Zgierzu:

Abonament prywatny	kat. I	za opłatą kwartalną	zł. 48 —
" zbiorowy	" II	" " " "	69 —
" publiczny	" III	" " " "	90 —

w podmiejskich centralkach pod Łodzią, t. j. w Aleksandrowie, Konstantynowie, Lutomiersku, Rudzie-Pabjanickiej, Strykowie i Tuszyńce:

Abonament prywatny	kat. I	za opłatą kwartalną	zł. 39 —
" zbiorowy	" II	" " " "	54 —
" publiczny	" III	" " " "	69 —

Niezwykła degeneracja oskarżonego

Funkcjonariusz kasy chorych pod zarzutem potwornej zbrodni

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okr. w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Łozińskiego i Grzesiowskiego rozpoznawał sprawę Piotra Jagielskiego, funkcjonariusza II lecznicy kasy chorych w Łodzi, oskarżonego o zabójstwo własnej żony Elżbiety.

Akt oskarżenia wniesiony przez pprok. Dietricha zarzuca oskarżonemu co następuje: Jagielski zamieszkiwał z żoną w domu przy ulicy Zubardzkiej 7. Według zeznań sąsiadów, ostatnio pożycie Jagielskich pozostawiało wiele do życzenia, albowiem prowadził on dość wesoły tryb życia i utrzymywał bliższe znajomości z niejaką Pawłowską, z którą rzekomo miał zamiar się ożenić, lecz na przeskodzie stała żona.

Z tego powodu dochodziło do częstych scysji między małżonkami, i nawet jak to ustalono w toku dochodzenia Jagielski zamierzał otruć żonę i przemocą chciał jej wyspać truciznę do ust.

Dnia 31 lipca r. b. wynikła między Jagielskimi sprzeczka, przyczem Jagielski żądał od żony pieniędzy, które otrzymała ona właśnie tego dnia.

Awantura przeniosła się na podwórze. W pewnym momencie sąsiedzi usłyszeli krzyk szamotanie w pobliżu studni cembrowanej, poczem rozległ się głośniejszy plusk.

Jagielski udał się do I komisariatu pol., gdzie zameldował iż żona jego przed chwilą popełniła samobójstwo a mianowicie wskoczyła do studni i poniosła śmierć.

Natychmiast na miejsce przybyła policja i wezwany oddział straży. Z studni wydobyto nieżywą już Elżbietę Jagielską.

Zwłoki owinięte były szczelnie w chustkę która wobec wąskości nie pozwalała zmarłej na odwinięcie i w konsekwencji była faktyczną przyczyną śmierci. Zmarła miała zacisniętą w rękę 300 zł.

Dochodzenie policyjne skierowane było początkowo w kierunku ustalenia przyczyn rzekomego samobójstwa. Dopiero gdy Jagielski przedstawił list rzekomo pisany przez żonę w którym oświadcza ona, że znużyła się życiem i zamierza pozbawić się życia, władze śledcze zwróciły uwagę na ten dokument tem bardziej iż ustalono poprzednio że zmarła była analfabeta.

Przeprowadzona ekspertyza kaligraficzna potwierdziła podejrzenia albowiem stwierdzono, że list pisał sam Jagielski.

Wówczas zatrzymano go i wdrożono przeciw niemu dochodzenie. Ustalono wówczas że Jagielski według wszelkiego prawdopodobieństwa sam utopił żonę, a nawet posunął się do tego że wszedł do studni by przekonać się czy żona żyje względnie odebrać jej pieniądze. Dopiero wobec niemożności wydostania pieniędzy z konieczności zrezygnował i przebrawszy się w inne ubranie udał się do komisariatu.

Badany przez policję Jagielski, wobec nagromadzonych dowodów przyznał się do winy i został osadzony w więzieniu.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Jagielski zmienił swe zeznania i nie przyznał się do zabójstwa żony.

Na usprawiedliwienie swe Jagielski wyjaśnił, że dnia krytycznego przyszedł zmęczony z pracy i zastał żonę bawiącą się z synem na łóżku. Wynikła między nimi sprzeczka, żona narzekała na swój los, z uwagi na zajęcie przez magistrat rusztowania przy budującym się domu, poczem wyszła na podwórze. Po chwili usłyszał dziwne szmery w pobliżu studni wybiegł więc również na podwórze i spostrzegł znikającą w czeluści studni sylwetkę kobiety. Usłyszał jeszcze plusk, lecz nie zdołał już przeszkodzić samobójstwu.

Na zapytanie przewodniczącego z jakich

powodów żona topiła się, skoro miała przy sobie dość znaczną sumę oraz skąd pochodziły krzyki, Jagielski nie umie dać wyjaśnienia.

W kwestji uprzednio usiłowanego zatrucia żony Jagielski wyjaśnił że żona jego chorowała psychicznie i usiłowała się zatruć, a on jej w tem przeszkodził.

Następnie zeznają dzieci zmarłej i oskarżonego 9 letni Kazimierz, 14 letni Stefan i 18 letnia Elżbieta Jagielscy.

Kazimierz Jagielski stwierdza że dnia krytycznego słyszał jak przy studni matka krzyczała pod adresem ojca, „Piotrze daruj”. Między rodzicami były kłótnie z powodu Stanisławy Pawłowskiej i sprzedaży domu.

Potwierdza to również Stefan Jagielski, który dodaje że ojciec już kilkakrotnie groził matce że ją zabije, albowiem przeszkadzała mu w zawarciu związku z Pawłowską.

Elżbieta Jagielska słyszała również woła nie matki ponadto zaś wyjaśnia, że matka jej skarżyła się do niej kilka razy, że ojciec chciał ją otruć, jednak szczęśliwie się wyratowała.

Zbadani w charakterze świadków sąsiedzi Jagielskiego, Nowak, Słowiński i inni zeznają również niekorzystnie dla oskarżonego, stwierdzają bowiem że krytycznego wieczoru słyszeli szamotanie, krzyki i wołanie o pomoc a następnie plusk w studni.

Po złożeniu zeznań przez własne dzieci Jagielski wstaje i prosi Sąd o papier i ołówek albowiem chce zanotować zeznania dzieci które nie przeżyją fałszerstwa dla zaszkodzenia ojcu.

Po zbadaniu świadków biegli kaligrafowie badają list: rzekomo pozostawiony przez zmarłą celem stwierdzenia czyją ręką był pisany.

Następnie zabiera głos rzecznik oskarżenia publicznego pprok. Dietrich, który w przemówieniu swem podkreśla niezwykle potworne szczegóły jakie towarzyszyły zbrodni Jagielskiego. Zdaniem p. prokuratora Jagielski nie zasługuje na żadne względy, albowiem działał z pełnem wyrachowaniem bez żdźbła litości. Dlatego też prokurator wnosi o jak-najsurowsze ukaranie oskarżonego.

Jagielski broni się sam. Wskazuje, że jest nie winien i że spłót okoliczności postawił go na ławie oskarżonych.

Sąd wydał wyrok mocą którego Stefan Jagielski został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.



Humor

SPIS LUDNOSCI

- Nazwisko?
- Ewa Pipsztulska.
- Stan?
- Musiałabym zmierzyć, bo tak nie pamiętam,
- Mężatka?
- O mały włos. Starąło się kilku ale jakoś do skutku nie doszło.
- Wiek?
- Czy to musowo?
- Tak.
- Niech pan napisze dzieści pięć.
- Nie więcej? Dobrze pani liczy?
- Jak się należy Tylko ma się rozumieć wojny ani okupacji mieckiej nie rachowałam wcale, bo nie warto..!
- Zawód?
- Miłośny. Przecież już raz mówiłam że do skutku nie doszło. Czego pan jeszcze chce?

Skutki nieudanego interesu z naftą

Frenkiel skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

(a) W dniu wczorajszym po kilkudniowej przerwie wznowiony został proces Józefa Frenkiela, oskarżonego o podpalenie fabryki przy ulicy Podleśnej 4.

Po wznowieniu rozpraw Sąd udzielił głosu obrońcy adw. Forelle.

W dłuższym przemówieniu adw. Forelle analizował zeznania poszczególnych świadków i biegłych oraz reasumował i zestawiał je w porównaniu z zeznaniami świadków funkcjonariuszów policji którzy prowadzili dochodzenie wstępne.

Zdaniem obrońcy, żaden z świadków nie stwierdził kategorycznie iż Frenkiel podpalił fabrykę. Nie stwierdzono również ściśle zdaniem obrońcy, czy zachodzi wypadek podpalenia oraz czy w razie potwierdzenia tego faktu, zachodziła ze strony Frenkiela konieczność uciekania się do tej ostateczności, jaką jest podpalenie, by ratować zagrożone swe interesy.

Adwokat Forelle polemizując zaznacza że zeznaniami świadków robotników fabryki ustalono, iż prosperowała ona niezłe, a co za tem zdaniem obrońcy Frenkiel miał możność wydobyć się z sytuacji, bez konieczności podpalenia fabryki i uzyskiwania premii, tem bardziej, iż dokładnie wiedział, iż jest to zbyt ryzykowny krok.

W konsekwencji obrońca uważa iż niema dostatecznych podstaw do uznania winy oskarżonego i wnosi o jego uniewinnienie.

W ostatnim słowie Frenkiel wyjaśnia, że sam nie wie w jaki sposób pożar wynikł i wobec tego prosi sąd o uniewinnienie

Sąd po dwugodzinnej naradzie ogłosił mocą którego 37-letni Józef Frenkiel został uznany winnym podpalenia fabryki w chęci zysku wiedząc że pożar w wypadku rozszerzenia się może zagrozić życiu i mieniu mieszkańców i został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw z mocy art. 28-30 K. K.

W motywach Sąd oparł się na zeznaniach świadka Sobolewskiej która widziała Frenkiela wychodzącego ostatniego z fabryki a który pijąc herbatę w jej zakładzie zachowywał się nerwowo, spoglądając co chwila na fabrykę, co zdaniem sądu wskazywało iż Frenkiel spełnił czyn przestępczy i czekał na wybuch ognia

Dalej Sąd w motywach wskazał, na to że Frenkiel przez podpalenie fabryki pragnął uzyskać odszkodowanie pogorzelcowe w towarzystwie ubezpieczeń w Krakowie i w tym celu jak stwierdzili biegli i Sąd w czasie wizji lokalnej wywiózł towar, pozostawiając w magazynach nieznaczne ilości wartości około 1500 złotych

Oskarżony Frenkiel przyjął wyrok spokojnie. Obrońcy zapowiedzieli apelację.

Samoloty po 950 marek

W ciągu paru lat ostatnich dorobek lotniczy wielu państw wzrósł bardzo pokaźnie. Spowszechniały już bardzo loty transatlantyczne i etapowe okrażanie ziemi; nawet takie wydarzenia, jak niezupełnie udały lot niemieckiego D'Oiksa do Południowej Ameryki — nie wzbudzały już zbyt wielkiej sensacji. A liczą olbrzymów powietrznych, służących celom bądź komunikacyjnym, bądź wojskowym — powiększa się obecnie bardzo szybko.

Już w roku zeszłym we Francji wykończono metalowy jednopłatowiec DB 70 przeznaczony dla 28 pasażerów a urządzone bardzo komfortowo. W czerwcu r. b. na Linji Londyn — Paryż zaczął kursować okaz jeszcze większy, od przytoczonych powyżej: angielski dwupłatowiec „Annibal”. Olbrzym ten, (już „nieboszczyk” rozbił się niedawno pod czas katastrofy, lecz pasażerowie wyszli z niej cało), posiadał 4 motory po 500 HP ważył 8 tonn, mógł unieść w przestworza 10 tonn, rozpiętość jego skrzydeł, wynosiła 50 metrów, wysokość 10, komfortowe wnętrze obliczono na 40 pasażerów i pięciu ludzi załogi.

Jednym z największych samolotów wojennych świata jest włoski dwupłatowiec Caproni 90 BP; zaopatrzony w 6 silników po 1000 HP może unieść w przestworza do dwudziestu ton materiałów wybuchowych, oraz dziesięciu ludzi i spory zapas benzyny. Waga własna tego olbrzyma sięga „tylko” piętnastu tonn.

Jednocześnie w Niemczech przystąpiono do hurtowej produkcji aparatów — liliputów awionetek na jedną osobę, zaopatrzonych w motor o sile 14 HP, a mających przynaj-

mniej jedną kardynalną zaletę — nadzwyczajną tanie.

Gdy cena zwykłej awionetki u nas i za granicą wynosi przeciętnie kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy złotych — nowe awionetki

niemieckie można nabyć za dwa tysiące złotych (950 marek).

Tak gwałtowna zniżka cen przyczyni się niewątpliwie do szybkiego rozwoju lotnictwa sportowego... w Niemczech. Oby ten pęd do tarł i do nas, zagrożonych najbardziej przez lotnictwo niemieckie.

Witamina C

Szwedzkiemu chemikowi dr. Rygh ze Sztokholmu udało się otrzymać t. zw. witaminę C w stanie krystalicznym. Witamina ta znajduje się w zielonych jarzynach, w owocach i w sokach owocowych. Wszystkim do tychczasowym badaczom, którzy zdawali sobie sprawę z istnienia tej witaminy, nie udało się jej wydzielenie. Odkrycie dr. Rygha jest owocem długoletniej mozolnej pracy.

Witamina C ma wielkie znaczenie dla organizmu ludzkiego. Jest ona ważnym środkiem leczniczym przeciw skorbutowi. Zauważono już dawniej, że ludzie odbywający długie podróże morskie, podczas których odżywiali się wyłącznie mięsem i konserwami, bar-

dzo łatwo zapadali na skorbut, który ustępował dopiero wtedy, kiedy powracali do normalnego pożywienia, do jarzyn i do owoców.

Prawdopodobnie wskutek wynalazku dr. Rygha będzie się można całkowicie uniezależnić od produktów naturalnych, witamina C bowiem w stanie krystalicznym wejdzie w skład jakichś sztucznych preparatów, które całkowicie zastąpią jarzyny, owoce i td.



Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonii kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Jozefa” wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Żądać w aptekach i drogerjach.



Reklama to potęga

(61)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Potrząsnął rozpaczliwie głową, jakgdyby niezdolny uwierzyć w coś podobnie potwornego.

— Nie wiem o niczym podobnym — żywo zaprzeczył White — syndykat, o ile mi wiadomo, nie był zarejestrowany. Był to, że się tak wyrażę koncern prywatny.

— Jakto? A eksploatacja Zielonej Rdzy? — zapytał komisarz.

Na to pytanie twarz White'a straciła resztkę zabarwienia, jaką kiedykolwiek posiadała.

— Zielona Rdza! — wyjąkał. — Słyszałem gdzieś taką nazwę. Nic jednak nie wiem o tem.

— Nie wie pan nic, ale podejrzewa pan najgorsze — rzekł Mc. Norton — No, a teraz porozmawiam z panem otwarcie. Powód, dla którego pan nie wie nic o syndykacie van Heerdena, jest ten, że pan podejrzewał zgóry bezprawność jego celów — proszę niech mi pan nie przerywa: — Nie wie pan nic, bo nie chciał pan nic wiedzieć. Wątpię nawet czy oszukiwał pan samego siebie. Węszyl pan możliwość zarobienia grubych pieniędzy, a grube pieniądze zawsze były dla pana łakomym kąskiem, zawsze czuł pan do nich pociąg niepokonany. Nie istniał żaden najbardziej szalony pomysł, doprowadzony do skutku w byle knajpce na bocznej ulicy, w którym nie utopiłby pan swoich funtów szterlingów. W tym wypadku uśmiechnęła się panu szansa, mająca większe widoki powodzenia, niż przy

wszystkich proponowanych panu dotychczas interesach.

— Przysięgam panu — porwał się White.

— Zawczasem jeszcze dla pana na przysięgi — przerwał mu Mc. Norton ponuro.

— Jedno tylko istnieje miejsce dla człowieka, na którym wymaga się od niego przysięgi — ława świadków. Powiem panu zupełnie otwarcie, że kroczyliśmy jeszcze tak samo po omacku, jak pan utrzymuje, że kroczy. Jeden jest tylko człowiek, który zna tajemnicę Zielonej Rdzy, albo domyśla się jej. Człowiekiem tym jest Beale.

— Beale!

— Poznał pan go zdaje się, prawda? Spotkał się pan z nim? Życzę panu, aby nie miał pan potrzeby spotykania się z nim więcej. Może Zielona Rdza nie posiada wielkiego znaczenia. Może będzie miała dla pana jedynie znaczenie utraty pieniędzy pańskich i to byłaby chyba dla pana najmiłsza strata. Skądinąd wszakże nie ukrywam bynajmniej przed panem faktu, że może ona być dla pana wyrokiem śmierci w obliczu prawa.

White przeklnął głośno ślinę, przyczem aż zabulgotało mu w gardle, oparł się też o biurko, żeby nie upaść.

— Jak dotychczas mam tylko mętne wielce informacje co do znaczenia tego wszystkiego, jednakże zmarszczył Mc. Norton brwi, mówiąc jakgdyby do samego siebie — czuję w tem kiepską jakąś sprawę... szelmowsko kiepską sprawę.

Wziął czapkę ze stołu i skierował się ku drzwiom.

— Nie wiem, czy powiedzieć: „Niech pana Bóg ma w swojej opiece!” czy „dowiedzenia” — rzekł, niemile ściągając usta,

— „Niech pana Bóg ma w swojej opiece”, to bardzo miła staroświecka forma — uściłował zażartować mr. White, zdobywając się na bohaterką próbę naśladowania wisielczego dobrego humoru Mc. Nortona.

ROZDZIAŁ XVIII.

Bridgers wytłumuje się.

Doktor siedział u węgłowia wielkiego francuskiego łóża, na którym leżała Oliwia i

w zimnych niebieskich jego oczach iskrzy się chochlik złośliwej radości.

— Śmiesznie pani wygląda — rzekł.

Oliwia Cresswell ostro odwróciła od niego głowę, aby nie mieć jego twarzy w swoim polu widzenia.

To tylko mogła zrobić, bowiem nogi i ręce miała związane, a na poduszce tuż obok jej głowy leżał wielki ręcznik, nasączony wodą i użyty do zczieszenia zdrowych jej wrzasków jakimi zaznaczyła swoje odzyskanie przytomności.

— Śmiesznie pani wygląda — powtórzył doktor, smokcząc koniec swojego cygara — niemniej śmiesznie aniżeli dziecinny pani postępek: Bridgers wypuścił panią, tak? Piękny kwiatek z naszego Bridgersa! Cóż on takiego pani opowiadał?

Odwróciła głowę w jego stronę i zaszczyciła go wnikliwym spojrzeniem. Potem z kolei spojrzała na ciemno-czerwone pręgi, odcisnięte na przegubie ręki wpijaniem się w nią rzemiennych pęt.

— Tylko Hun jest zdolny do czegoś podobnego! — zawołała.

On jednak tym razem przyjął to z uśmiechem:

— Nie uda ci się już sprowokować mnie przysła żonczko — drwił z niej w żywe oczy. — Możesz mnie nazywać Hunem, Heinem, Fritzem, Szwabem czy jakim chcesz barbarzyńskim wulgarnym imieniem, jakiego cały świat poza Niemcami używa do zohydzenia moich rodaków, cokolwiek jednak powiesz, pozostanie mi najdoskonalej obojętne. Jutro ty i ja będziemy mężem i żoną.

— To nie Rasy — odparła tonem pogardliwym.

Pierś jej falowała szybko.

— Nie może pan zmusić kobiety do posłuszeństwa wbrew jej woli, to...

— Kraj wolnych ludzi — odpowiedział najspokojniejszym tonem. Tak, znam dobrze te kraje po obu stronach Atlantyku. I tu jednak zdarzają się ciekawe rzeczy. Stanie się też, jak mówię, poślubisz mnie gołębiczko i odpowiesz posłusznie: „tak” na pytanie, jakież ci wytworny, wymuskany ksiądz angielski.

D. c. n.

Szczyt szybkiej orientacji

Któryś z profesorów ekonomii społecznej na uniwersytecie w Bostonie, omawiając kwestję utrzymania domu, wygłosił zapatrywanie, że należałoby wykorzystać doświadczenia ludzi żonatych, zwłaszcza żonatych kilkakrotnie, ku pożytkowi kandydatów do związków małżeńskich. Myśl ta znalazła zwolenników i z iscie amerykańskim rozmachem została zrealizowana. Powstał więc pierwszy fakultet wiedzy małżeńskiej przy uniwersytecie w Bostonie kursa te cieszą się nadzwyczajną frekwencją. Przeważają kobiety, które z natury rzeczy odnoszą się do małżeństwa chętniej i z większym optymizmem. Widocznie liczą na to, że zdołają dowiedzieć się z tych wykładów, co mają uczynić, aby ukształtować swe małżeństwo korzystnie i harmonijnie.

Czy nadzieje te się spełniają? — wątpliwe. Opinie bowiem wykładających są tak sprzeczne i nieustalone, że ścierają się ze sobą na każdym kroku. Podczas gdy jedni profesorzy, utrzymują, że podłożem wszystkich niesnasek i dysharmonii małżeńskiej jest kwestia materialna, inni wywodzą je z przyczyn duchowych. Docentka miss Elżbieta Mac Donald jest tego zdania, że gdyby kandydaci do małżeństwa zdołali uporać się ze wszystkimi konfliktami przed ślubem nie czekałoby ich po ślubie rozczarowanie. Zgoda. Jeżeli jednak partnerzy nie znają się nawet wzajemnie przed ślubem i dopiero podczas współżycia ujawniają się ich indywidualne cechy, to co wówczas? Wszak główną część niesnasek pochodzi stąd, że partnerami stała małżeńskiego są ludzie zupełnie różniący się pod względem charakteru i usposobienia.

Prof. Whitestall zastanawia się nad prawniczymi komplikacjami w małżeństwie i rozstrząsając te zawile kwestie, opowiedział pewnego razu o niezwykle ciekawym qui-pro-

quo, które zaszło podczas zawierania ślubu w Montevideo w Lousianie.

Proboszcz kościoła św. Anny tak się za zwyczaj urządza, że gdy ma udzielić tego samego dnia zaślubin kilku parom ustawia po jednej stronie narzeczonych po drugiej — na rzucone, poczem wywołuje pary kolejno za numerami.

Pewnego dnia zdarzyło się, że przed ołtarzem stanęło 14 par. Gdy narzeczona nr. 2, która wzruszona ze spuszczonego oczyma miała odejść już od ołtarza, aby ustąpić miejsca swej następczyni, nagle zemdląła z przerażenia. Spojrzała bowiem, że idzie pod ramię z całkiem obcym mężczyzną, narzeczonym nr. 9. Niestety — było już zapóźno. Jej ślub był zawarty, sakramentalne słowo „tak” wyrzeczone.

Cóż miał uczynić biedny proboszcz? Nie można było przecież udzielić teraz zaślubin narzeczonym nr. 8 z narzeczoną nr. 9! Nie było to wszakże winą proboszcza, że para ludzi nieznających się nawet, wyraziła przed ołtarzem swą zgodę na zaślubiny tylko dlatego, ponieważ w krytycznej chwili nie spojrali na siebie.

Uczniowie kolegium małżeńskiego mieli sami obmyśleć sposoby wyjścia z tej niezwykłej sytuacji.

Docentka Dorota Wells upraszcza kwestię dysharmonii małżeńskiej do dwóch zasadniczych zagadnień: czy kobieta pracująca zawodowo jest obowiązana pieniądze, uzyskane własną pracą, oddawać na utrzymanie do mu, jeżeli ma pracującego męża, czy też może je zachować dla siebie. Drugi problem, to suma, jaką należy przeznaczyć na utrzymanie rodziny. Sposób ujęcia tych kwestyj jest typowo amerykański.

— 01-010 —

Zelazo odporne na rdzę

W miesięczniku „Gaz i Woda” (nr. 617 z r. 1931) podaje p. inż. Józef Konopka ciekawe szczegóły, o nierdzewiejącym żelazie „Armco”.

Technicy nowszych czasów zwrócili uwagę na fakt, że żelazo chemicznie czyste nie podlega, lub też podlega w mniejszym stopniu, rdzewieniu. Dowodem tego są zdawien dawna zachowane wyroby żelazne nierdzewiejące, jak kolumna żelazna w Delhi w Indiach z przed 1500 lat, gwoździe z Kolonii ze 130 roku po nar. Chr., a choćby nawet wieża Eiffla, budowana z czystego prawie żelaza.

Naukowe wytłumaczenie przyczyny rdzewienia żelaza było omawiane przez wiele lat i przechodziło przez różne fazy.

Przypisywano je obecności dwutlenku węgla w powietrzu.

Następnie (1921) powód nierdzewienia widziano w obecności miedzi.

Później przypuszczano, że prądy elektryczne, powstające między żelazem, a innymi materiałami, wywołują rdzewienie. Ta ostatnia teoria była najbliżej prawdy.

Dzisiaj przyjmuje się, że rdzewienie i korozja żelaza jest elektroliza, zachodząca w samym żelazie. Obecność w żelazie czynników obcych (domieszek) wpływa korzystnie na tworzenie się ogniw elektrycznych, a tem samem na korozję.

W Ameryce wyrabia się od 1890 r. żelazo „Armco” o ilości domieszek, nie przewyższającej 0,15 proc., gdy tymczasem stal Siemens-Martin i żelazo zlewne Thomassa zawiera ją do 0,83 proc. Wyrabiane w piecach Maronowskich, przewyższa pod wieloma względami żelazo zlewne, a nawet stal.

Jego wytrzymałość, współczynnik rozszerzalności, opór właściwy i inne właściwości

zyczne, o wiele korzystniejsze od tychże właściwości normalnych stali i żelaza, gwarantują mu szerokie zastosowanie techniczne. I tak Ameryka, a obecnie i Europa zachodnia, stosują żelazo „Armco” do wyrobu blach, belek rur, konstrukcji żelaznych, wagonów, zbiorników, cystern i t. p., a w szczególności tam, gdzie materiał jest narażony na zmienne wpływy atmosferyczne.

Celem ustalenia, jaki materiał do tych celów nadaje się najlepiej, czyniono w Ameryce wiele prób, porównań i pomiarów, które dobitnie wykazały, że żelazo „Armco”, w warunkach narażenia na wpływy atmosferyczne, jest bezkonkurencyjne.

Dzięki wytrzymałości na wysoką temperaturę i na czynniki chemiczne, znalazło żelazo „Armco” również zastosowanie w przemyśle emalierskim i chemicznym.

Humor

POINFORMOWANY.

Nie mogła dłużej wytrzymać.
„Zona zdradza pana!” — syknęła jak żmija.

Spokojnie zapytał:
„Naprawdę?”

„Tak — mogę wymienić panu nazwiska wszystkich jej kochanków!”

„Ilu?”

„Siedmiu”.

Uśmiechnął się: „Pani informacje są kłami — ja sam znam ośmiu!”

Duchy

Powszechnie wiadomo, że żaden zamek w Szkocji nie może się obejść bez duchów.

W tym skalistym, pięknym, romantycznym kraju z jednego zamczyska do drugiego kursują fantastyczne opowieści o duchach wielkich Szkotów, odwiedzających swych osiadłych obecnie w ich zamkach potomków.

W ciągu ostatnich kilku lat duchy zamków szkockich zaczęły jeszcze uprawiać inne go rodzaju manifestacje.

Oto ostrzegały o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

W jednym z zamków spadł portret ze ściany pod nogi pewnego lorda i zaraz tej samej nocy w zamku dokonano napadu rabunkowego.

To też, nie dziwnego, że przed paroma dniami młody Viscount Chester, zamieszkujący w zamku szkockim, przeraził się nie na żarty. Wrócił on wieczorem do domu i właśnie, grzał przemarznięte dłonie przy kominku, gdy z trzaskiem spadł ze ściany portret jego żony i rozbił się u jego stóp.

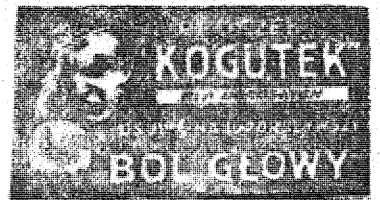
„Grozą mi bandyci” pomyślał hrabia. Postanowił się zabezpieczyć.

Ukrył uzbrojoną służbę naokoło zamku i czekał.

Istotnie, po północy jeden ze służących otrzymał ranę postrzałową z niewiadomej ręki.

Psy, które wysłano w trop za zbrodniarzem, dotarły do sąsiedniego folwarku i rzuciły się na pewnego parobka, Hiszpana.

Hiszpan przeczy jakoby miał coś wspólnego z napadami rabunkowymi i z ostrzegającymi duchami. Policja stoi wobec zagadki.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy: „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzkie do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1,50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

OBFITA PIANA

którą wydaje mydełko do zębów

Odol

czyści gruntownie zęby i nadaje im olśniewającą białosć

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Mieszkanie Zojki
TEATR KAMERALNY — Ona czy jej siostra
COCTAIL Przedstawienie zawiesz

KINA

MOMUS — Już setny raz
CASINO — Cdy kobieta jest piękna
CAPITOL: — Dawid Golder
APOLLO — Nibelunki 2 serje razem (całość).
CORSO: — I Zemsta Duana II Niebezpieczny romans
CZARY — Noc trwogi — w roli głównej Nadprogram
GRAND-KINO — Podniebny romans

LUNA — Oblawa w Raryżu
LUADOWY — Nie zdradzaj
ODEON I Nieznośne bębny II Bohaterowie wody
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Giełda miłości
Dla młodzieży: Więzień z Sing-Sing
PALACE — Harold trzymaj się
MIMOZA — Lotnik
RAKIETA: — Marianna
PRZEDWIOSNIE — Janko Muzykant
RESURSA — Spóźniony romans
SPLENDID: — Złodziej miłości
ZACHĘTA — Parada miłości
WODEWIL — I Nieznośne bębny II Bohaterowie wody

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 15 grudnia 1931 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 891,

Dewizy:	Gdańsk	173,75
	Belgia	124,25
	Holandja	360,85
	London	30,90
	Nowy Jork	8,918
	Paryż	35,02
	Praga	26,42
	Szwajcaria	174,00
	Włochy	46,00
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie Tendencja niejedno-
lita — Banknoty dolarowe w obrotach

pozagiełdowych 8,916, —8,916, — Rubel złoty 5.03 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.55, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.80. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	48,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	84,50
4 proc. poz. inwestycyjna	78,00
5 proc. poz. konwersyjna	38,50
6 proc. poz. dolarowa	52,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	103,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	35,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Łódź, 16 grudnia 1931 r.

11.58	Sygnal czasu
12.10	Muzyka gramofonowa
13.10	Komunikat met.
13.15	Przerwa
14.50	Płyty
15.50	Program dla dzieci
15.40	Giełda pieniężna
16.20	Odczyt z Krakowa
16.40	Muzyka gram.
16.55	Angielski
17.10	Odczyt
	Audycja z Krakowa
17.35	Koncert
18.50	Rozmaitości
19.15	Komunikat Izby Przem. Handlowej
19.20	Odczyt. programu na dz. nast.
19.45	Prasowy Dz. Radiowy
20.00	Lekkie piosenki
20.30	Transmisja z Konserwat. W.
22.30	Dodatek do Pras. dz. Radi.
22.35	Komunikat meteorologiczny
22.45	Muzyka lekka i taneczna z W-wy

5 proc. objig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	60,65
8 proc. L. Z. m. Łodzi	58,00
10 proc. m. Radomia	63,00
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	38,00

Akcje:

Bank Polski	105,00
Ostrowiec	30,50
Spies	30,00
Lilpop	13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza. dla listów zastawnych przeważnie słabsza. Obroty akcjami b. małe

CODZIENNIE ŚWIEŻA

czekoladę i cukry

otrzymasz po cenach przystępnych w nowo otwartym sklepie przy fabr. cukrów i czekolady

K. Gostomski

w Łodzi, Napiórkowskiego 23.

TELEFON 156-56. : (przy Placu Reymonta).

Ogłoszenia drobne.

Powidła

śliwkowe do nabycia u Bronisława Chlebowskiego maj. Nowa Wieś, poczta Trąbczyn, pow. Słupca.

NA GWIAZDKĘ!

NA WYPŁATY!

Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, koldry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

POTRZEBNA bufetowa w średnim wieku do samodzielnego prowadzenia piwiarni u samotnego Przejazd 33.

SPRZEDAM tanio mało używane otomany, leżanki oraz przyjmuje zamówienia na najnowsze fasony kanap po cenach konkurencyjnych i na raty. Tapicer Gwoździński; Andrzej 45.

DO SPRZEDANIA nocne stoliki, toalety. Ul. Targowa 27, II o. m. 8.

KURSY

kroju szycia i robót ręcznych

MARJI PUTOWEJ

UL. PIOTRKOWSKA 103

parter oficyn II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z Inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie przepłacają mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1-4 pp. Lekcje rano, po południu i wieczorem, Kurs dwuletni. Pojedyncze działy zależne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczennicy B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych. Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione

Z powodu kryzysu gospodarczego nasze ZNACZNIE ZNIŻONE.

Reformacja pigułek ZAKONNIK

znana od 1602 roku, 2641—

Regulują żołądek chronią od raka tyżmu cierpień wątroby, nadmiernej otyłości artretyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he morolny czyszcza krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 1.55 wyrobu apteki

KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI

Warszawa, Trębacka 4

(Zadec. w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”)



POPIERAJCIE L. O. P. P.

HUMOR-TO ZBROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące **PREMJE:**

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6 przedpłatę

KWARTALNA (zł. 2 gr. 50), doślemy bezpłatnie książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str. 192 cena zł. 1 gr. 90)
PÓŁROCZNA (zł. 4 gr. 50) doślemy bezpłatnie książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str. 364 cena zł. 2 gr. 90)
ROCZNA (zł. 8 —), doślemy bezpłatnie książkę Zane Grèy'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dosłane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w Redakcji, Wspólna 6, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.

NA ŻYCZENIE WYSŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

D Z I S I! Wzruszająca tragedia dwojga młodych serc p. l. D Z I S I!

„KAPRYSY ŻYCIA”

Dramat wielkiej miłości i poświęcenia!
Ciekawa akcja, mistrzowska gra

Liany Haid

Reżyser: **WIKTOR JANSEN**

W roli głównej

Złotowłosa, kobieca, pełna uroku **LIANA HAID**

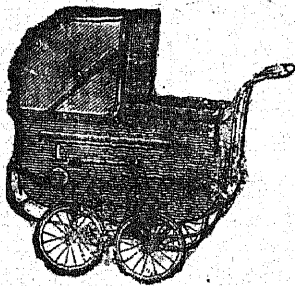
Orkiestra pod dyrekcją p. l. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych **NIWAŻNE.**

DRZEWKA

Owocowe
Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie
LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZEDZALNIA Nr. 86



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

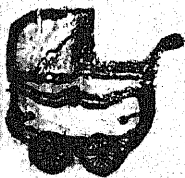
ŁÓŻKA metalowe. MATERACE wszelkiego rodz. WÓZKI DZIECIĘCE w najwięk wyborze i t. p. poleca

najstarsza fabryka mebli żelaz.

J. B. WOŁKOWYSKI

Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

UWAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianymi od zł. 40.



WÓZKI dziecięce ŁÓŻKA metalowe MATERACE hyz spręż. „PATENT” WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI Na dogodnych warunkach

w Fabrycz. Składzie

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Na wypłatę
Pała
męskie i damskie
Obuwie
Swetry

hiranki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro.

Różne

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Gobuliki kwiatowe

sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia)

oraz nasiona do jesiennej i zimowego siewu, polecają składy

L. Jasińskiego w Łodzi

ul. Andrzeja 10, tel. 168-56

w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125

DRZEWKA OWOCOWE

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

SŁUŻĄCA potrzebna od zaraz do wszystkiego bez prania z dobrem gotowaniem, zgłaszać się tylko ze świadectwami domów chrześcijańskich Kostkiewiczowa Kilińskiego 145, 9-12 i 7-10

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

DRZEWKA

Owocowe
Parkowe
Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i. Dalje - Georgithe. poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241,

Kwiaty cięte i doniczkowe.

TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT-RADJO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO - ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.